

Sygn. akt I KK 274/22

POSTANOWIENIE

Dnia 8 września 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Kala

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 8 września 2022 r.

sprawy **P. S.** i **G. P.**

skazanych za czyn z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii i in.

z powodu kasacji wniesionych przez obrońców skazanych

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 30 listopada 2021 r., sygn. akt IV Ka 875/21

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego dla Wrocławia – Śródmieścia we Wrocławiu

z dnia 25 marca 2021 r., sygn. akt V K 939/18

postanowił

- 1. oddalić kasacje jako oczywiście bezzasadne;**
- 2. obciążyć skazanych kosztami postępowania kasacyjnego w częściach na nich przypadających.**

UZASADNIENIE

P. S. został oskarżony o to, że:

1. w okresie od lutego do maja 2016 roku w W., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wbrew przepisom określonym w art. 33 – 35, 37 i 40 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii uczestniczył w obrocie znacznych ilości środków odurzających w postaci co najmniej 1500 gramów ziela konopi innych niż włókniste w ten sposób, że nabywał je celem wprowadzenia do obrotu, tj. o czyn z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 k.k.;
2. w dniu 1 sierpnia 2018 roku w W., wbrew przepisom określonym w art. 33 – 35, 37 i 40 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, posiadał środek odurzający w postaci co najmniej 2,75 gramów ziela konopi innych niż włókniste, tj. o czyn z art. 62 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

G. P. został oskarżony o to, że:

3. w okresie od lutego do maja 2016 roku w W., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wbrew przepisom określonym w art. 33 – 35, 37 i 40 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii uczestniczył w obrocie znacznych ilości środków odurzających w postaci co najmniej 1500 gramów ziela konopi innych niż włókniste w ten sposób, że nabywał je celem wprowadzenia do obrotu, tj. o czyn z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 k.k.;

4. w okresie od 2016 roku do dnia 11 września 2018 r. w W., w krótkich odstępach czasu, wbrew przepisom określonym w art. 33 – 35, 37 i 40 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, kilkakrotnie sprzedał M. Z. środek odurzający w postaci co najmniej 35 gramów ziela konopi innych niż włókniste, tj. o czyn z art. 59 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 k.k.;
5. w dniu 11 września 2018 roku w W., wbrew przepisom określonym w art. 33 – 35, 37 i 40 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, posiadał środek odurzający w postaci co najmniej 1,7 gramów ziela konopi innych niż włókniste, tj. o czyn z art. 62 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

Wyrokiem z dnia 25 marca 2021 r., sygn. akt V K 939/18, Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu:

- w punkcie VIII części dyspozytywnej: uznał oskarżonego P. S. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt. II części wstępnej wyroku, tj. przestępstwa z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii wymierzył mu karę dwóch lat pozbawienia wolności i karę grzywny w wysokości stu stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na kwotę dwadzieścia zł;
- w punkcie IX części dyspozytywnej: uznał oskarżonego P. S. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt. III części wstępnej wyroku, przyjmując, iż czyn ten stanowi wypadek mniejszej wagi, tj. przestępstwa z art. 62 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii i za to na podstawie art. 62 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii wymierzył mu karę jednego miesiąca pozbawienia wolności;

- w punkcie X części dyspozytywnej: na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzone P. S. jednostkowe kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył mu karę dwóch lat pozbawienia wolności
- w punkcie XI części dyspozytywnej: na podstawie art. 45 § 1 k.k. orzekł wobec P. S. przepadek równowartości osiągniętej korzyści majątkowej w wysokości 2000 zł;
- w punkcie XIII części dyspozytywnej: uznał oskarżonego G. P. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt. IV części wstępnej wyroku, tj. przestępstwa z art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 56 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii wymierzył mu karę dwóch lat i trzech miesięcy pozbawienia wolności i karę grzywny w wysokości stu pięćdziesięciu stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na kwotę trzydzieści zł;
- w punkcie XIV części dyspozytywnej: uznał oskarżonego G. P. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt V części wstępnej wyroku, przyjmując, iż czynu tego dopuścił się w okresie od 2016 r. do stycznia 2018 r. oraz, że w tym czasie kilkakrotnie sprzedał M. Z. środek odurzający w postaci co najmniej 30 gramów ziela konopi innych niż włókniste, tj. przestępstwa z art. 59 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałania narkomanii w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 59 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałania narkomanii wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności;
- w punkcie XV części dyspozytywnej: uznał oskarżonego G. P. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt. VI części wstępnej wyroku, przyjmując, iż czyn ten stanowi wypadek mniejszej wagi, tj. przestępstwa z art. 62 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałania narkomanii i za to na podstawie art. 62 ust. 3 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałania narkomanii wymierzył mu karę jednego miesiąca pozbawienia wolności;
- w punkcie XVI części dyspozytywnej: na podstawie art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzone G. P. jednostkowe kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył mu karę dwóch lat i sześciu miesięcy lat pozbawienia wolności;

- w punkcie XVII części dyspozytywnej: na podstawie art. 45 § 1 k.k. orzekł wobec G. P. przepadek równowartości korzyści majątkowej w wysokości 900 zł.

Wyrok zawiera również rozstrzygnięcia dotyczące innego oskarżonego, zaliczenia na poczet orzeczonych kar okresu rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie, dowodów rzeczonych i kosztów procesu.

Od powyższego wyroku apelację wywiodła obrońca P. S., która zaskarżyła wyrok, w odniesieniu do tego oskarżonego, w całości, zarzucając mu „obrazę przepisów postępowania mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, a to art. 7 i 410 k.p.k. poprzez błędną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci wyjaśnień oskarżonych P. S., G. P., zeznań świadka B. M., zeznań świadka M. Z. oraz historii transakcji w okresie od dnia 1 października 2015 r. do dnia 30 maja 2018 r. (k. 354 – 355) dokonaną z naruszeniem zasad obiektywizmu, prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, w nazbyt uproszczony sposób przeprowadzoną, brak rozważenia całości materiału dowodowego oraz rozstrzygnięcie powstałych istotnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego P. S., co skutkowało błędem w ustaleniach faktycznych (...)”. Ponadto obrońca podniosła zarzut pominięcia „przy ocenie społecznej szkodliwości czynu opisanego w pkt IX części wstępnej wyroku niewielkiej ilości marihuany, rozmiaru naruszonego dobra, sposobu popełnienia przestępstwa, dotychczasowej niekaralności oskarżonego, sposobu życia i okoliczności wejścia w posiadanie marihuany, a także skłonności do nadużywania marihuany oraz faktu, że oskarżony posiadał ją wyłącznie na własny użytek, podejmując jednocześnie terapię w celu zwalczania uzależnienia, co miało wpływ na treść rozstrzygnięcia, albowiem na podstawie art. 17 § 1 ust. 3 k.p.k. z uwagi, iż społeczna szkodliwość jest znikoma, postępowanie w tym zakresie powinno być umorzone”.

Ponadto z daleko posuniętej ostrożności procesowej, na wypadek nieuwzględnienia powyższych zarzutów, podniosła rażącą niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu za czyn opisany w pkt. IX części wstępnej wyroku.

Podnosząc powyższe zarzuty, skarżąca wniosła o:

- zmianę zaskarżonego wyroku w pkt. X poprzez uchylenie orzeczenia o karze łącznej,
- zmianę zaskarżonego wyroku w pkt. VIII poprzez uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu,
- „zmianę zaskarżonego wyroku w pkt. IX umorzenie postępowania na podstawie art. 17 § 1 ust. 3 k.p.k., albowiem społeczna szkodliwość czynu jest znikoma, ewentualnie poprzez wymierzenie oskarżonemu P. S. kary łagodniejszej i wymierzenie mu kary grzywny”.

Z ostrożności procesowej skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego G. P. zaskarżył wyrok co do punktów XIII do XVIII części dyspozytywnej wyroku, zarzucając mu obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. „polegającą na dokonaniu przez sąd *a quo* dowolnej oraz pozbawionej przymiotu wszechstronności oceny materiału dowodowego”, w tym w szczególności zeznań świadka M. Z., wyjaśnień oskarżonego G. P. oraz zeznań świadka G. D., która doprowadziła do błędnych ustaleń faktycznych.

Podnosząc powyższe zarzuty, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od czynów opisanych w punkcie IV, V i VI części wstępnej wyroku.

Wyrokiem z dnia 30 listopada 2021 r., sygn. akt IV Ka 875/21, Sąd Okręgowy we Wrocławiu utrzymał zaskarżony wyrok w mocy i orzekł o kosztach procesu.

Od powyższego wyroku kasację wywiedli obrońcy oskarżonych.

Obrońca oskarżonego P. S. zaskarżyła wyrok w całości zarzucając mu rażące i mające istotny wpływ na treść wyroku naruszenie przepisów postępowania w postaci art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. w zw. art. 7 k.p.k. i art. 440 k.p.k. „poprzez błędną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci kontroli oceny dowodów przeprowadzonej przez Sąd Okręgowy w zakresie

wyjaśnień oskarżonych P. S. i G. P., zeznań świadka B. M., zeznań świadka M. Z. oraz historii transakcji w okresie od dnia 01 października 2015 r. do dnia 30 maja 2018 r. (k. 354-355), dokonaną z naruszeniem zasad obiektywizmu, prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, w nazbyt uproszczony sposób przeprowadzoną, brak rozważenia całości materiału dowodowego, oraz rozstrzygnięcie powstałych istotnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego P. S., co skutkowało błędem w ustaleniach faktycznych poprzez nielogiczne i sprzeczne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego uznanie, iż przeprowadzona przez Sąd pierwszej instancji ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym dowodu z pomówienia, została dokonana wyjątkowo szczegółowo i z dużą dozą ostrożności pomijając przy tym wskazanie co w rzeczywistości przemawiało za tak postawionym wnioskiem Sądu, wskutek czego zaakceptował ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy w sposób wewnętrznie sprzeczny wskutek przyjęcia i uznania, że wypełnienia znamion czynu zabronionego koniecznych do przypisania go oskarżonemu, a w konsekwencji utrzymania w mocy wyroku rażąco niesprawiedliwego”;

a) rażące i mające istotny wpływ na treść wyroku naruszenie przepisów postępowania w postaci art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art 457 § 3 k.p.k.:

1. „polegające na pominięciu i nienależytym rozpoznaniu części zarzutów dotyczących błędnej oceny dowodów, a w konsekwencji błędów w ustaleniach faktycznych podniesionych w apelacji, albowiem Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie odniósł się do przedmiotu rozpoznania, stosownie do wymagań określonych dyspozycją art. 457 § 3 k.p.k., co implikuje wniosek, iż w niniejszej sprawie miał miejsce tzw. efekt przeniesienia w następstwie niedostrzeżenia istniejących uchybień wyroku Sądu pierwszej instancji i przez to niepodzielenie przez Sąd odwoławczy zarzutów apelacji, co w konsekwencji doprowadziło do wydania orzeczenia obarczonego uchybieniami, które przeniknęły do rozstrzygnięcia odwoławczego i dały wyraz w ograniczeniu się do powtórzenia argumentacji przytoczonej przez Sąd Rejonowy, iż

skazany dopuścił się zarzucanych mu aktem oskarżenia czynu uczestniczenia w obrocie znacznej ilości środków odurzających, i utrzymanie w mocy błędnego orzeczenia;

2. poprzez niepodanie w uzasadnieniu wyroku czym kierował się Sąd odwoławczy wydając wyrok oraz dlaczego zarzuty i wnioski apelacji Sąd uznał za niezasadne, spłaszczając treść zarzutów dotyczących oceny wiarygodności zeznań świadka oraz nie wskazując podstaw uznania oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji za wszechstronną, wyjątkowo szczegółowo i z dużą dozą ostrożności sprowadzając ocenę do tendencyjnych zwrotów z pominięciem analizy konkretnych zarzutów, a nadto wskazania podstaw twierdzenia w jakich dowodach ocena pomówienia znajduje potwierdzenie, w sytuacji gdy świadek B. M. nie rozpoznał w osobie oskarżonego osoby, której przekazał narkotyki, a historia przelewów nie pokrywa się z datami rzekomych transakcji, podstaw twierdzenia, że Sąd pierwszej instancji odniósł się do poszczególnych elementów oceny relacji M. Z. podczas gdy w całości zostały pominięte okoliczności początkowego pomawiania innej osoby o pomówienie, a nadto wskazania podstaw twierdzenia, że pomawiający nie miał interesu prawnego lub osobistego w obciążeniu współoskarżonych, podczas gdy w rzeczywistości w dniu, kiedy obciążył oskarżonych prokurator Prokuratury Regionalnej delegowany do Prokuratury Krajowej uchylił zastosowany wobec świadka M. Z. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i zastosował wolnościowe środki zapobiegawcze, a naruszenie to było rażące i miało istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia, albowiem doprowadziło do utrzymania zaskarżonego wyroku Sądu pierwszej instancji pomimo rażącej niesprawiedliwości”.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżąca wniosła o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Rejonowego i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego G. P. zaskarżył wyrok sądu odwoławczego w całości zarzucając mu „rażące naruszenie prawa procesowego, a to norm art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. i art. 7 k.p.k., które miało istotny wpływ na treść orzeczenia – polegające na nierozpoznaniu oraz nierozważeniu przez sąd odwoławczy wszystkich twierdzeń i zarzutów zawartych w treści apelacji obrońcy oskarżonego złożonej do akt sprawy 10 czerwca 2021 r., oraz w konsekwencji zaniechaniu ich rzetelnego i wyczerpującego omówienia w uzasadnieniu kontestowanego wyroku, co też skutkowało niedokonaniem przez tenże sąd *ad quem* instancyjnej kontroli rozstrzygnięcia sądu *a quo* pod kątem zarzuconego przez obrońcę oraz objętego granicami apelacji, naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), jak również bezkrytycznym przeniesieniem wyników tejże oceny dowodów, dokonanej na etapie postępowania przed sądem pierwszej instancji, do niniejszym kontestowanego wyroku sądu odwoławczego przy jednoczesnym pozbawieniu oskarżonego prawa do poddania rozstrzygnięcia sądu *a quo* rzeczywistej, a nie pozornej kontroli instancyjnej”.

Podnosząc powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku sądu *ad quem* i przekazanie sprawy temu sądowi do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o ich oddalenie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Na wstępie należy przypomnieć, że zgodnie z utrwalonym w judykaturze poglądem, nie narusza standardu rzetelnej kontroli odwoławczej wyznaczanego przez przepisy art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. sam fakt, że sąd odwoławczy nie odnosi się do każdego z zarzutów apelacyjnych z osobna. Istotne jest bowiem jedynie to, by w uzasadnieniu orzeczenia organu *ad quem* odnaleźć replikę na wszystkie zarzuty. Kwestia techniki sporządzania uzasadnienia jest w tej perspektywie wtórna (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2017 r., V KK 6/17). Ponadto stopień szczegółowości rozważań sądu odwoławczego, poczynionych w wykonaniu dyspozycji art. 457 § 3 k.p.k., uzależniony jest od jakości oceny dokonanej przez sąd pierwszej instancji. Jeżeli ocena ta jest wszechstronna, pełna, logiczna i wsparta zasadami doświadczenia życiowego, a

tym samym odpowiada całkowicie wymogom nałożonym przez art. 7 k.p.k., to wówczas sąd odwoławczy zwolniony jest z obowiązku równie drobiazgowego odnoszenia się do zarzutów apelacji, kwestionujących w rzeczywistości rzeczoną ocenę. W takim wypadku, za w pełni wystarczające należy uznać wskazanie głównych powodów niepodzielenia zarzutów apelacji, a następnie odesłanie do szczegółów uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji (zob. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 2009 r., III KK 381/08).

Przenosząc powyższe uwagi na grunt analizowanej sprawy należy wskazać, że rzeczywiście uzasadnienie wyroku sądu odwoławczego jest bardzo zwięzłe i zbiorczo odnosi się do argumentów podniesionych w apelacjach. Rzecz jednak w tym, że w przedmiotowej sprawie było to usprawiedliwione w świetle bardzo szczegółowej argumentacji przedstawionej w uzasadnieniu wyroku sądu I instancji i polemicznej formuły wniesionych apelacji. Przypomnieć bowiem należy, że do wykazania naruszenia przez sąd zasady swobodnej oceny dowodów (a więc obraży art. 7 k.p.k.), nie jest wystarczające ograniczenie się przez stronę do twierdzeń, że dany dowód, uznany przez sąd za zasługujący na wiarę i wykorzystany przy ustalaniu podstawy faktycznej orzeczenia, nie znajduje potwierdzenia w innym dowodzie, który w ocenie strony jest bardziej wiarygodny i przydatny do poczynienia tych ustaleń. Skuteczne podniesienie zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. wymaga bowiem wykazania, że ocena dokonana przez sąd jest sprzeczna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego lub nie została poprzedzona analizą całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego tudzież, że argumentacja zaprezentowana przez sąd pozostaje w sprzeczności z zasadami logiki. Tego jednak obrońcy w przedmiotowej sprawie nie wykazali.

Główna argumentacja skarżących (i w apelacjach i w kasacjach) koncentrowała się bowiem na podważaniu wiarygodności depozycji procesowych M. Z., które w ich ocenie były nieprawdziwe, gdyż ww. złożył je wyłącznie po to, by polepszyć swoją sytuację procesową, tj. uzyskać zamianę środka zapobiegawczego z izolacyjnego na wolnościowy i skorzystać z dobrodziejstwa instytucji tzw. małego świadka koronnego. W powyższym kontekście należy przypomnieć, że dążenie do uzyskania przez oskarżonego korzyści wynikających z

instytucji uregulowanej w art. 60 § 3 lub 4 k.k., samo przez się nie deprecjonuje złożonych depozycji. Przeciwnie, składanie obciążających wyjaśnień w oczekiwaniu osiągnięcia takich korzyści z woli ustawodawcy jest wpisane w istotę tej instytucji. Kluczowe jest jedynie to, by sąd ocenił te depozycje w zgodzie z wymogami art. 7 k.p.k. (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 27 stycznia 2020 r., II AKa 153/18). Za niebudzące wątpliwości należy uznać również to, że w pełni dopuszczalne jest wydanie wyroku skazującego w oparciu tylko o jeden dowód wskazujący na osobę sprawcy, a pomówienie współoskarżonego, nawet następnie odwołane, może być dowodem winy, jeżeli jest dowodem wiarygodnym (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2020 r., II KK 288/19, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2021 r., V KK 494/20). W przedmiotowej sprawie zaś skarżący nie zdołali wykazać, że zaaprobowana przez sąd odwoławczy, ocena depozycji procesowych M. Z., dokonana przez sąd pierwszej instancji, była sprzeczna ze standardami wyznaczanymi przez art. 7 k.p.k.

Wiarygodności oświadczeń wiedzy M. Z. nie podważa w szczególności eksponowana przez obrońcę oskarżonego P. S. okoliczność, że ww. zdecydował przyznać się do winy i złożyć obciążające tak siebie, jak i innych wyjaśnienia dopiero po czasie, kiedy miał już rozeznanie we własnej sytuacji procesowej. Takie zachowanie nie jest bowiem niczym szczególnym ani zaskakującym w postępowaniu karnym. Nader często zdarza się wszak, że oskarżeni zmieniają swoją linię obrony i decydują się przyznać się do winy oraz złożyć szczere wyjaśnienia dopiero wtedy, gdy uzmysłowią sobie, że wymowa niekorzystnego dla nich materiału dowodowego jest na tyle silna, iż dotychczasowa taktyka obrończa, oparta na zaprzeczaniu sprawstwu, może okazać się zawodna. Powyższe nie budzi wątpliwości także w orzecznictwie, gdzie słusznie podkreśla się, iż „wiarygodności dowodów z wyjaśnień podejrzanych, składanych w trybie art. 60 § 3 k.k., nie podważa fakt, że decyzja w zakresie współpracy z organami ścigania nie została podjęta w czasie pierwszego przesłuchania (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 marca 2017 r., II AKa 12/17).

Ponadto wbrew temu co twierdzi obrońca P. S., historia przelewów pomiędzy oskarżonym P. S. i M. Z. potwierdza, a nie zaprzecza wiarygodności

tego ostatniego. Wskazuje bowiem jednoznacznie, że pomiędzy wyżej wymienionymi, także w okresie popełnienia przypisanego oskarżonemu P. S. czynu, dochodziło do „niejasnych” rozliczeń finansowych. W żaden sposób historia ta nie potwierdza natomiast lansowanej przez oskarżonego P. S. tezy, że transakcje stojące u podstaw tych przelewów związane były wyłącznie z pożyczkami, jakie P. S. zaciągał u M. Z. i odwrotnie. Przede wszystkim, P. S. podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym zaprzeczył temu, by pożyczali sobie z Z. „większe pieniądze”. Wskazał bowiem „nie wiem, dlaczego Z. mnie pomógł. Z. jest mi winien 50 złotych, nie przypominam sobie abyśmy sobie pożyczali pieniądze, jeśli już to były krótkie sytuacje. Nie było żadnych większych pieniędzy ani ja jemu, ani on mi” (k. 292). Dopiero po odczytaniu wyjaśnień M. Z. z 10 września 2018 r. (podczas przesłuchania w dniu 18 września 2018 r.) P. S. wyjaśnił, że „nie pamiętam takich transakcji, ale posiadałem rachunek w banku [...] o końcowym numerze [...] (...). Nie wykluczam, że te pieniądze to były pożyczki, albowiem ja mu pożyczałem i on mi pożyczał pieniądze. Ostatnio powiedziałem, że nie mamy wzajemnych rozliczeń, dzisiaj przypomniałem sobie, że Z. jest mi winny 50 zł”. Oskarżony wskazał nadto, że bywało, iż Z. płacił mu za benzynę, za transporty do jego domu do J., na obóz instruktorski. Płacił mu w formie przelewu (k. 402). Na rozprawie P. S. oświadczył natomiast, że nie podtrzymuje wyjaśnień zawartych w protokole na k. 292 wskazując: „nie podtrzymuję tego bo powiedziałem, że pomiędzy mną a M. Z. nie było większych pieniędzy. Te zeznania muszę zmienić, że to były pożyczki. Przyznam, że sam tego nie pamiętałem, ale dziewczyna, z którą jestem obecnie powiedziała mi, że opowiadałem jej kiedyś, że sam pożyczałem od niego pieniądze. Ja powiedziałem przed Prokuratorem, że nie było pożyczek, bo tego nie pamiętałem” (k. 531). W tej sytuacji stanowisko sądu odwoławczego, który zaakceptował negację tych wyjaśnień zaistniałą przed sądem pierwszej instancji, ocenić należy jako trafne. Oskarżony nie pamięta o pożyczkach, a pamięta cyfry końcowe numeru swego konta. Nie pamięta o pożyczkach podczas przesłuchania przed prokuratorem, mimo tego, że wspomina o nich swojej obecnej dziewczynie. Jeśli powiązać te wyjaśnienia z treścią atypowych, nie nawiązujących do słowa „pożyczka” tytułach przelewów, należy w pełni zgodzić się z zaaprobowaną przez sąd odwoławczy

oceną organu *a quo*, który uznał wyjaśnienia P. S. dotyczące kwestii pożyczek za niewiarygodne z uwagi na ich niejasność, nielogiczność i sprzeczność z zasadami doświadczenia życiowego (k. 688 v. – 689, 762). Okoliczność zaś, że M. Z. w wyjaśnieniach złożonych w dniu 27 lipca 2018 r. wskazał, że B. M. „usłyszał, że dzwoni do niego kolega, któremu pożyczył pieniądze z karty kredytowej na procent” (k. 234), nie podważa tej konstatacji. Przede wszystkim z tych słów nie wynika, by ów kolega był tym samym kolegą, z którym M. Z. uczestniczył w obrocie narkotykami, czyli P. S.. Ponadto nawet gdyby M. Z. rzeczywiście pożyczał pieniądze P. S. (a pamiętajmy, że M. Z. ostatecznie nie wykluczył takiej sytuacji – k. 604) nie oznaczałoby to automatycznie, zwłaszcza w świetle opisanych wyżej „pokrętnych” wyjaśnień P. S. i opisów tytułów przelewów, że wszystkie transakcje ujawnione na wyciągach bankowych, a zwłaszcza te które wskazywał M. Z., jako związane z udziałem w obrocie narkotykami, w istocie dotyczyły pożyczek.

Ponadto obrońca oskarżonego wybiórczo traktuje depozycje procesowe B. M.. Rzeczywiście, podczas konfrontacji z oskarżonym P. S., przeprowadzonej w dniu 2 sierpnia 2018 r. o godz. 8.40, świadek ten zeznał, że nie rozpoznaje mężczyzny, z którym jest konfrontowany. Wskazał, że nigdy nie przekazywał mu narkotyków. Zeznał, że mężczyzna, któremu przekazywał narkotyki był od niego na pewno wyższy, podobnej do niego postury, szczuplejszy i miał włosy koloru ciemny blond. Nie przypomina sobie, żeby mężczyzna ten miał tatuaż (k. 307). Rzecz jednak w tym, że podczas przesłuchania przeprowadzonego w dniu 2 sierpnia 2018 r. o godz. 8.00, podczas którego okazano świadkowi tablicę poglądową z wizerunkami czterech mężczyzn, świadek wskazał, że nie rozpoznaje żadnego z mężczyzn zaznaczając, że ciężko mu to określić, skoro tego człowieka widział przez bardzo krótki czas. Dodał jednak, że wydaje mu się, że mógł być to mężczyzna oznaczony numerem 1, gdyż on mu „najbardziej ewentualnie może przypominać tego mężczyznę, ale jest to tylko zdjęcie” (k. 302). Na zdjęciu tym był odzwierciedlony wizerunek P. S. (k. 304 – 305). W czasie przesłuchania w dniu 11 września 2018 r. B. M. oświadczył natomiast, że: „ja nie jestem w stanie powiedzieć, czy to ten mężczyzna, z którym ostatnio byłem konfrontowany odbierał ode mnie narkotyki, mam tutaj na myśli P. S.. P. S. faktycznie najbardziej mi pasuje, że to on odbierał ode mnie narkotyki za trzecim razem, ale ja tego mężczyznę widziałem bardzo

krótko, nie skupiałem się na jego wyglądzie, chodziło mi o to, żeby szybko załatwić transakcję. Z tego co pamiętam miał trochę dłuższe włosy niż na konfrontacji” (k. 362). Podczas przesłuchania na rozprawie, świadek zeznał natomiast, że na konfrontacji był mu okazywany mężczyzna, który miał włosy bardzo krótkie, a mężczyzna, któremu przekazywał marihuanę miał włosy dłuższe niż bardzo krótkie, „dające się ułożyć we fryzurę” (k. 597 v.). Nie sposób pominąć również tego, że B. M. zeznał, iż przekazał marihuanę, poleconemu przez M. Z., mężczyźnie o »ksywie „S.”«, który wówczas pracował w zoo jako manager, „ale nie jest pewien” (k. 108). W powyższym kontekście należy wspomnieć, że M. Z. zeznał, że B. M. „źle zapamiętał ksywę” P. S. (k.234), czego B. M. nie wykluczył („wcześniej wskazywałem go jako mężczyznę o pseudonimie „S.”, nie pamiętam dokładnie, dlaczego tak powiedziałem, po prostu tak mi się obilo o uszy, ale nie wykluczam, że mogło być inaczej” (k.302), »nie jestem w stanie powiedzieć, skąd ten pseudonim „S.”, tak zapamiętałem i po miesiącach od zakończenia, przypomniałem sobie podczas przesłuchania taki pseudonim. Przypuszczam, że to M. powiedział „umówię cię z S.” i to stąd pamiętam, że to S. (...), być może była to też inna ksywka, niepotrzebne było mi pamiętanie tego do niczego« (k. 597 v.). Z wywiadu środowiskowego dotyczącego P. S. wynika natomiast, że P. S. jest zatrudniony „na umowę o pracę na czas nieokreślony jako menedżer w firmie gastronomicznej K. (...) – teren Z.” (k. 642 v.).

Ponadto B. M. zeznał, że nic mu nie wiadomo, by M. Z. obawiał się kogoś. Ww. nigdy nie przekazywał mu informacji, że te osoby, z którymi handluje narkotykami są dla niego niebezpieczne i w ogóle niebezpieczne (k. 597 v.). Te ostatnie stwierdzenia świadka bez wątplenia podważają tezę, że oskarżony obciążał P. S. z obawy przed prawdziwymi sprawcami tego przestępstwa.

Odnosząc się do depozycji procesowych M. Z. dotyczących udziału w przestępczym procederze G. P., należy wskazać, że ww. od początku, tj. od czasu, gdy zdecydował się przyznać się do winy wskazywał, że P. S. sprzedawał marihuanę mężczyźnie o pseudonimie „P.” Początkowo podał, że miał on na imię Ł. (nie był tego jednak pewny) i mieszkał w okolicach [...] (k. 235). Konsekwentnie podawał też, że od . nabywał marihuanę w 2016 r. i 2017/2018 (k. 236). Podczas przesłuchania w dniu 10 września 2018 r. oświadczył, że przypomniał sobie, iż P.

miał na imię G.. Wskazał także, że P. był trenerem gry w „squash” w obiekcie „H. ” i „właśnie stąd znał się z P., ponieważ P. był wtedy trenerem badmintonu również w tym obiekcie” (k. 353). Nadmienić należy, że z wywiadu środowiskowego dotyczącego G. P. wynika, że pracuje w „H. (...) jako trener squasha i tenisa stołowego” (k. 633), a wywiad środowiskowy dotyczący P. S. wskazuje, że ww. podejmował prace dorywcze m.in. jako trener „badmintonu” (k. 642 v.). Okoliczności te potwierdził sam G. P., który wyjaśnił: „znam osobę o nazwisku S., ma na imię P.. Znamy się dwa lata. To jest trener badmintonu i daje lekcje tym samym klubie co ja” (k. 395). Z powyższego wynika zatem, że depozycje procesowe M. Z. znajdują swoje potwierdzenie w pozostałym zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Eksponowana przez obronę okoliczność, że początkowo M. Z. określił G. P. jako ł. również nie podważa wiarygodności jego wypowiedzi. Gdyby ich treść była z góry „ukartowana”, ww. nie popełniłby pomyłki w tym zakresie. Starałby się również być zdecydowanie bardziej precyzyjnym, jeśli chodzi o podawanie informacji dotyczących miejsca zamieszkania G. P.. Należy ponadto zauważyć, że z zeznań M. Z. nie wynika, by łączyła go z G. P. bliska relacja. Wręcz przeciwnie. Podkreślał, że nie zna go tak dobrze jak P. (k. 234 – 235, 603 v., 669 i wskazywał, że nie przychodził do niego w celach towarzyskich - k. 603 v.). Oczywistym zaś jest, że długa znajomość to niekoniecznie bliska znajomość, skutkująca istnieniem i przechowywaniem „zapisów rozmów, wpisów na portalach społecznościowych, wspólnych zdjęć”, czy też posiadaniem grona wspólnych znajomych. Okoliczność, że M. Z. nie pamiętał elementów wystroju mieszkania G. P., w tym wskazanych w kasacji „pucharów, dyplomów i medali”, również nie dziwi, skoro były to krótkie, nie mające charakteru towarzyskiego wizyty, podczas których M. Z. przebywał głównie na korytarzu (k. 603 v., 668 v.). Przywoływany przez obrońcę w kasacji świadek G. D. nie jest tu dobrym punktem odniesienia, skoro był on współlokatorem G. P.. Z zeznań G. D. wynika, że zamieszkiwał z G. P. w jednym mieszkaniu od miesięcy letnich 2015 r. do lutego 2017 r. W tej sytuacji nie może dziwić, że pamiętał on bardzo dobrze wygląd pokoju G. P., zwłaszcza, że w pomieszczeniu tym niejednokrotnie spożywał piwo w towarzystwie ww. oskarżonego i P. S. (k. 449 v., 591 – 592).

Odnosząc się do eksponowanych w kasacji zeznań świadka P. S. należy wskazać, że ww. podczas przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym w dniu 25 października 2018 r., ww. zeznał m.in. »na G. na studiach mówili „P.”, nie wiem, dlaczego na niego tak mówili i wołali, jak go poznałem, to każdy tak na niego mówił«. Wskazał również, że »nie mam wiedzy na temat, żeby G. z M. miał konflikt, prawdę mówiąc nie wiedziałem, że oni się w ogóle znają, przynajmniej, że utrzymują jakieś kontakty. Na pewno kiedyś się poznaliśmy, ale tak żeby oni się jakoś „kumplowali” to nie wiedziałem (...). Chciałem dodać, że nie mam wiedzy, aby M. z G. znali się przed tym jak razem mogliśmy się spotkać« (k. 461). Podczas przesłuchania na rozprawie w dniu 15 maja 2019 r. P. S. oświadczył zaś, że »tyle pamiętam co mi G. przedstawił, kiedy mnie prosił żebym był świadkiem – G. P.. Wiem, że mój kolega M. Z. posłużył się jego nazwiskiem i go oczernił w związku z jakąś sprawą z narkotykami i tyle. Miałem się stawić żeby to wyjaśnić”. Po odczytaniu zeznań z postępowania przygotowawczego podał zaś: »w większości podtrzymuję te zeznania, z tym, że z tą ksywką coś się nie zgadza. Właściwie tylko ja tak na niego mówiłem – P.. I tyle. Inni właściwie tak na niego nie mówili, bo to ode mnie wyszło. To mi się później przypomniało, że w gronie najbliższych znajomych to ja i moich trzech, czterech kolegów tak mówiło i w sumie ta ksywka wyszła ode mnie, ja inaczej zeznawałem, bo to w sumie dawno było, później połączyłem fakty i chciałem to sprostować”. Na rozprawie tej świadek zeznał też, że pierwsze spotkanie M. Z. i G. P. miało miejsce w mieszkaniu siostry M. Z. w okresie wakacyjnym 2017 r. Twierdzi tak, gdyż na tym spotkaniu ich sobie przedstawiał (k. 563 v.). Znamiennej rzeczą jednak jest, że w początkowej fazie swojej relacji, składanej na tejże rozprawie, świadek wskazał »być może G. P. znał Z. przeze mnie” (k. 563). Treść przywołanych depozycji procesowych P. S. jednoznacznie wskazuje, że ww. zeznawał w niniejszej sprawie w charakterze świadka na prośbę oskarżonego G. P., a nadto, że bardzo istotnie zmienił treść swoich relacji, co dotyczy tak kwestii pseudonimu G. P., jak i daty pierwszego spotkania G. P. i M. Z.. Rozbieżności tych świadek w żaden logiczny i przekonujący sposób nie potrafił wytłumaczyć. Z tej też przyczyny w pełni uprawnione jest, zaaprobowane przez sąd odwoławczy, stanowisko sądu I instancji, który podawanej przez P. S. daty rzekomego pierwszego spotkania M. Z. i G. P.

nie uznał za datę wiarygodną (k. 689 v. – 690). W kontekście powyższych rozważań należy również nadmienić, że na rozprawie w dniu 20 marca 2019 r. G. P. wyjaśnił: „ta nazwa P. i P. jest dla mnie śmieszna. Posiadam maila, którego używałem w okresie studenckim, przed rozpoczęciem pracy. Całość maila to [...]. W okresie studenckim, jak kontaktowałem się z osobami i wymienialiśmy się notatkami i osoby, które miały styczność z tym mailem potrafiły mnie nazwać P., bo śmieszyła ich ta nazwa. Obecnie używam maila [...] do logowania się na [...]” (k. 551).

Dokonanej przez sąd I instancji, a zaakceptowanej przez sąd odwoławczy oceny materiału dowodowego, nie podważa również to, że świadkowie P. M. i B. M. nie znali G. P.. Okoliczność bowiem, że ww. znali M. Z. jako osobę biorącą udział w obrocie narkotykami nie oznacza, że musieli znać wszystkie inne osoby, z którymi M. Z. dokonywał narkotykowych transakcji. Nader wyraźnie wskazują na to również zeznania B. M., który nieznanemu sobie wcześniej mężczyźnie, którego określał pseudonimem „S.” marihuanę przekazał na prośbę M. Z., dopiero wtedy, gdy ten przebywał za granicą (k. 108, 146 - 147).

Kończąc powyższy wywód należy przypomnieć, że skuteczność zarzutu kasacji wskazującego na uchybienia w sferze kompletowania i oceny zgromadzonego materiału dowodowego przez sąd I instancji oraz bezpodstawne zaakceptowanie takiego stanu rzeczy przez instancję odwoławczą jest oczywiście teoretycznie możliwa. W praktyce jednak jest to ograniczone do przypadków, w których treść orzeczenia sądu odwoławczego (i jego pisemnych motywów) świadczy o naruszeniu art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. w stopniu jednoznacznym, oczywistym i niepodlegającym dyskusji, a stanowiska sądu *ad quem*, akceptującego wadliwe wyniki postępowania dowodowego nie można pogodzić z zasadą rzetelnej i wszechstronnej kontroli odwoławczej. Tylko w takim bowiem przypadku można mówić o zaistnieniu podstawy kasacyjnej z art. 523 § 1 k.p.k. w postaci rażącego naruszenia prawa, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.) – por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2021 r., V KK 63/21. Konfrontacja wywodów zawartych w uzasadnieniu wyroku sądu pierwszej instancji z całokształtem zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, co wynika już choćby tylko z

przyczoonych wyżej fragmentów wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków, jednoznacznie wskazuje, że tego rodzaju przypadek w przedmiotowej sprawie nie zaistniał. Zasadnie więc sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Kierując się powyższą argumentacją, Sąd Najwyższy oddalił kasację jako oczywiście bezzasadne.

O kosztach postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 637a k.p.k. w zw. z art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k., obciążając nimi skazanych.

[as]